Nr. 231. Dnia 22 sierpnia. Czwartek. Dnia 10 (22) sierpnia 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Symforjana M.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 52.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 25 w.	Poniedz: Zefiryna Pap. M.
Piątek: Filipa Wyznawcy	Zachód " " 7 " 14.	Zachód " " 5 " 10 w.	Wtorek: Przen. ś. Kazimierz.
Sobota: Bartłomieja A.	Długość dnia godzin.... 14 " 22.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 10.	Środa: Augustyna B.
Niedziela: Ludwika K.	Ubyło " " 2 " 21.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14 R.	Czwartek: Ścięcie św Jana.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radomiła, jutro Cichomiła.

Zgromadzenia: Sesja półroczna zgromadzenia mularzy. (Sala magistratu—6 po południu.) — Sesja zgromadzenia kamieniarzy. (Sala magistratu—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Faust" (występ gościnny pp. Antoniego Aramburo, Maksymiljana Polli'ego i Juljana Jeromina), jutro „Fernanda" (1-szy raz);—Nowy dziś „Pierścień rodzinny" (drugi występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Ali-Baba". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1826 kop. 37½. Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum finansów wydało polecenie wprowadzenia w użycie od d. 13-go września nowych przepisów o odpowiedzialności za wykroczenia przeciw ustawie akcyzowej.

= Do komitetu ministrów wniesiono ustawę nowozatwierdzonego Towarzystwa składów towarowych, transportowania i asekuracji, z wydawaniem zaliczeń, oraz warrantów. Założycielami towarzystwa są fabrykanci Morozowowie, hr. Szczerbatow i inni.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż na stacji pocztowo-telegraficznej Jelonka, w guber. czernihowskiej, rozpoczęto przyjmowanie depesz międzynarodowych.

= *Swiet* donosi, iż hurtownicy, prowadzący handel herbatą, zamierzają podwyższyć jej cenę. Jako motyw takiej decyzji kupcy podają wydatki na nowo ustanowione banderole do oklejania paczek z herbatą. W sprawie tej toczą się jeszcze układy pomiędzy większemi firmami.

= Władza wyższa zawiadomiła magistrat, że minister finansów reskryptem z dnia 18-go lipca r. b., uchwalił przyjmować papiery procentowe na kaucje na drugie półrocze r. 1889-go po następujących cenach: Akcje przez rząd gwarantowane: 5% terespolskiej kolei żelaznej 109 rs. za 100 rs. metalicznych. 4% warszawsko-bydgoskie 60 rs. za 100 rs. kredytowych. Łódzkie 168 rs. za 100 rs. metal. Obligacje kolei żelaznej terespolskiej 5% po 110 rs. za 100 rs. metal. Akcje nie gwarantowane: kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej po 75 rs. za 100 rs. kred., obligacje tejże kolei po 70 rs. za 100 talarów. Listy zastawne m. Warszawy po 78 rs. za 100 rs. kred.; m. Łodzi po 69 rs. za 100 rs. Akcje ubezpieczeń od ognia towarzystw: Salamandra po 260 rs. za 250 rs. kred. Akcje warszawskiego banku Dyskontowego 140 rs. za 250 rs. nominalnych. Akcje warszawskiego banku Handlowego po 150 rs. za 250 rs. Akcje petersburskiego międzynarodowego banku handlowego po 225 rs. za 250 rs. 4% obligi skarbowe Królestwa Polskiego po 94 rs. za 100 rs.; wreszcie listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego z r. 1869 i 1884 w stosunku 77 rs. za 100 rs. nominalnych.

= W dniu wczorajszym z dworca głównego kolei wiedeńskiej pociągiem nadzwyczajnym wyjechał na linję bydgoską starszy inspektor kolei, rz. r. st. Apachanów, delegowany ze strony ministerjum komunikacji do szczegółowej rewizji wszystkich kolei, gwarantowanych przez rząd. Delegatowi ministerjalnemu, oprócz przedstawicieli inspekcji rządowej kolei w Królestwie Polskiem, towarzyszą w podróży: dyrektor kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, inżenier Sulikowski, oraz naczelnicy wydziałów i oddziałów służby zewnętrznej. Po odbyciu rewizji linji bydgoskiej zwiedzana ma być również linja wiedeńska.

= P. oberpolicmajster zauważył, iż podczas deszczu przednie i tylne siedzenia w tramwajach otwartych bywają wilgotne. Komisarz cyrkułu bielańskiego otrzymał przeto polecenie ściągnięcia od zarządu tramwajów deklaracji, iż w porze dżdżyste siedzenia pięciokopiejkowe będą przez służbę na przystankach starannie wycierane.

= W ubiegłym tygodniu policja dopełniła rewizji w 142 ch sklepach i składach żywności, przyczem za znalezione nieporządki 13-tu właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W dniu dzisiejszym zejdzie o godzinie 3-ej po południu po raz piąty komisja, składająca się z członków komitetu kanalizacyjnego, a mianowicie pp.: Mościckiego, Marconiego i Kucharzewskiego, celem obejrzenia studzienek próbnych na placu Zielonym i zaopinjowania, jak ma być przeprowadzona rekonstrukcja kanału w około placu Zielonego, wybudowanego, jak wiadomo, w r. z. Taż sama komisja zejdzie także na miejsce budowy kanału na ulicy Długiej, gdzie skonstatuje nadzwyczaj trudne warunki gruntowe, oraz bardzo silny napływ wody zaskórnej, co znacznie powiększa przewidzianą kosztorysem sumę kosztów budowy.

= Na ulicach Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, aleja Jerozolimska i Marszałkowska, wydobyto dotychczas przeszło 4,500 stóp bieżących starych rur wodociągowych. W dniu jutrzejszym rozpoczną się roboty ziemne na Nowym Świecie od placu św. Aleksandra do alei Jerozolimskiej po stronie wschodniej ulicy; ruch kołowy nie będzie wstrzymany.

= Pod posesją nr. 1774 na ul. to Ś-Jerskiej przechodzi stary kanał, utrzymywany kosztem władz miejskich. Stary ten kanał przeszkadzał właścicielowi posesji do wystawienia nowego domu, ponieważ woda deszczowa zalewała fundamenty; dla tego zwrócił się właściciel tej nieruchomości p. S. Folmann do magistratu z prośbą o wybudowanie nowego kanału od swej posesji do głównego kolektora na ul. Nowiniarskiej, a w dalszym ciągu o zasypanie starego kanału na ul. Sto-Jerskiej. Władza

40)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— *Mais positivement elle se declasse.* Jak można się tak poniżać i degradować?

— Wiesz, panie Eustachy, ja znajduję, że to bardzo ładny i patrjarchalny widok — wtrącił Kruzenberg.—Dlaczego nie okazać równie drobną rzeczą, że dzielimy ich radość. I owszem, zwyczaj ten tak mi się podoba, iż odtąd wprowadzę go u siebie w zakładach i fabrykach, próbując brać udział w rodzinnych uroczystościach moich podwładnych.

— Za co zmniejszysz im pewnie pensję, baronie—szydził Morski.

— Wyzyskiwanie nie leży w mych zasadach—zapewnił Kruzenberg—nie znoszę bowiem złych pracowników; pieniądze jednak muszę żelazną trzymać dłonią, inaczej zkądżeżbym ich brał na ratowanie przyjaciół w potrzebie.

Hrabia Eustachy połknął pigułkę. Odwracając się, mruknął tylko przez zęby:

— Na gruby procent, piękne mi ratowanie!

Kruzenberg pochwycił słowa te w przelocie.

— Racja—przyznał z uśmiechem—gruby, bo ci, co potrzebują na grę w klubie lub totalizatora, płacą podwójny; to stała zasada naszego domu.

— Panowie—zawołała w tej chwili Terenia, stając przed nimi z lekką zorzą rumieńca na licach—panowie, czy żaden nie raczy przetańczyć z panną młodą?

Eustachy Morski zmierzył pogardliwem okiem czerwoną i hożą dziewczynę.

— *Cousine, me voulez-vous rendre ridicule?*—podjął z wymówką.—Sport tego rodzaju nie leży bynajmniej w moim guście.

— Sport? Nie znajdujesz więc hrabio innego wyrażenia na życzliwą prostotę, z jaką ludzie ci przychodzą podzielić radość swą z nami? Czy sądzisz, że przetańczenie z tem ślicznem dzieckiem ujmęby ci przynioslo?

— Śliczne dziecko, *qui trait les vaches.* Brrr! Nie, kuzyneczko, choćby mię z twych pięknych oczu pioruny miały spotkać, *je ne me declasse pas pour si peu de chose.*

— Gdy chodzi o degradowanie się, wolisz pan większej szukać stawki. W rzeczy samej tutaj ani order, ani zyski spaśćby na hrabiego nie mogły. Panie Korybut, może pan...

— Ach, i owszem, służę pani — zapewnił modny młodzian, zginając się w pókole przed Terenią.

— Nie, nie ze mną—roześmiało się dziewczę—ale z panną młodą. Wszak powinniśmy drużynie weselnej pierwsze robić honory.

— Nie wiem, czyby księżna Jerzowa...—wyjąkał.

— Pannuńciu, jeszcze jednego, teraz z drużbą, żeby i pannuńci szczęśliwie wydrużbował — prosił, całując ją w rękę wysoki, zręczny chłopak, pierwszy tancerz w wiosce.

— Zaraz—odparła uprzejmie—tylko wpierw szukam...

— Zapomniałaś pani o mnie—zauważył Jerzy, wysuwając się naprzód, i nachylony nad strojną w ślubny wianek dziewczyną, powiedział jej słów parę, od których ogorzałe jej lica pokraśniały silniej, poczem ująwszy smukłą i zgrabną postać ochoczo w wir się rzucił.

— O, ten *à la bonne heure*, tańczy równy z równą, Kotwicz z Bartoszówną — rozśmiał się Morski szyderczo; na właściwszem on miejscu tam, niż tutaj.

— Żałuję, że go zastąpić nie umiem—wtrącił bankier—patrz, hrabio, jaka ta mała apetyczna.

Morski cmoknął językiem.

— Ładna bestyjka; no, ale kompromitować się tak publicznie...

Terenia tymczasem przechodziła z rąk do rąk, z każdym bowiem z całujących ją po dłoniach weselników musiała choć raz przetańczyć. Skrzypki śpiewały nawet czyściej, bębenek huczał raźno, z twarzy zaś wieśniaków szczera biła radość.

Morskiego ta przedłużająca się sielanka drażnić zaczynała. Czerwonawe jego brwi głęboka przecięła zmarszczka, biała ręka szarpnęła niecierpliwie bakenbardy.

— *Ils ne sont pas même gantés*—wyszeptał i, korzystając z chwili, w której Terenia usiadła, aby tchu zaczerpnąć, wyjął szybko rękawiczki, a zbliżywszy się do niej, mówił:

— Jakkolwiek na takiej posadzce i przy takiej orkiestrze nigdy jeszcze nie walcowałem, jednakże, jeżeli raczysz, kuzyneczko...

— O, nie — zaśmiała się — kto nie przetańczył z panną młodą, ten nie ma prawa w godach jej brać udziału.

— Choć jeden *tour*, kuzyneczko; wyobrażam sobie, iż ze zręcznym danserem musisz bosko wyglądać.

— Chcesz pan zobaczyć? Zaraz—i, skinąwszy figlarnie na Kotwicza, dodała, podnosząc ku niemu cudowne swe oczy:

— Panie Jerzy, teraz my sprobujemy. Już tak dawno nie tańczyliśmy razem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

miejska zgodziła się na budowę kanałów na przestrzeni mniej więcej 400 stóp bieżących, jeżeli właściciel nieruchomości złoży potrzebny na budowę kapitał w ilości 4,000 rs. do kasy miejskiej jako depozyt, a w zamian za to będzie zwolniony od podatku kanalizacyjnego, dopóki magistrat deponowanej sumy nie zwróci. Właściciel nieruchomości przystał na te warunki i sumę wyżej wymienioną w kasie miejskiej złożył, w skutek czego zarząd kanalizacji przystąpi niebawem do budowy kanału na ul. Sto-Jerskiej, od nr. 28-go do ul. Nowiniarskiej.

= Z powodu szczupłości miejsca na wolskim cmentarzu katolickim wynikła kwestja, czy zmarli w szpitalu wolskim mają być chowani na wolskim, czy też na brudzieńskim cmentarzu. Wyjaśniono obecnie, że biedni, zmarli w szpitalu wolskim, chowani bezpłatnie, mają być wywożeni na cmentarz brudzieński, przyczem jednakże pozostawia się możność chowania zmarłych i na cmentarzu wolskim, jeżeli rodzina chce pochować zmarłego swoim kosztem.

= Jak się dowiadujemy, projekt pobudowania osobnego domu na areszt dla skazanych przez sądy pokoju, która to kategorja odsiaduje dzisiaj karę w areszcie policyjnym, nie przyjdzie do skutku z powodu braku w kasie miejskiej odpowiednich funduszów. Natomiast powzięto postanowienie wynajęcia na ten cel odpowiedniego pomieszczenia w domu prywatnym.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności udzielono zasiłek rs. 50 z zapisu ś. p. Neybaurów rodzinie kształcącej dzieci; z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej dla b. nauczycielek przyznano rs. 5, a dla szwaczek rs. 6. Zakwalifikowano do zakładu starców: kobiet 7, mężczyzn 2-ch; do zakładu sierot: dziewcząt 2 i chłopców 2-ch; do obiadów gościnnych zakwalifikowano osób 2.

= Z ogłoszonego drukiem sprawozdania kasy przezorności i pomocy osób służących w Zborze ewangelicko-augsburskim za rok 1888-y dowiadujemy się, że z opłat uczestników kasa ma 10,820 rs. $4\frac{1}{2}$ kop., zaś z zapomogi przez Zbór udzielanej 12,814 rs. 79 kop., w ogóle więc fundusz kasy przezorności wynosił 23,634 rs. $83\frac{1}{2}$ kop. Na procencie umieszczone było rs. 18,100, w papierach procentowych 4,450, w pożyczkach udzielonych uczestnikom rs. 1,846, razem więc na procentach 24,396 r. czyli więcej od całkowitego kapitału o rs. 761 kop. $16\frac{1}{2}$, co się tem tłomaczy, że część spłaconych przez uczestników pożyczek ponownie innym uczestnikom wypożyczoną została. W ciągu roku sprawozdawczego z kasy przezorności wypłacono dwustu uczestnikom wyszłym ze służby, oraz 2 m, który przeszło 20 lat przesłużyli, 2,204 rs. 69 kop.

= W dniu wczorajszym zmarło mężczyzn 14, kobiet 15.

= Z powodu wyjazdu z Warszawy na parę tygodni p. Bronisława Muklanowicza, naczelnika sekcji technicznej w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, zastępować go będzie budowniczy, p. Zygmunt Twarowski. Na członków pomienionej sekcji zaproszeni zostali pp.: Paweł Woycicki, budowniczy i Feliks Rycerski, inżenier.

= P. Adam Tokarski, opiekun ubogich cyrkułu VIII-go oddziału I-go, wyjeżdża na kilka tygodni. Przez czas nieobecności zastępować go będzie p. Teodor Braun, jego pomocnik.

= Z literatury.

* *Graždanin* w dodatkach miesięcznych rozpoczął w przekładzie druk powieści Marji Rodziewiczówny p. t. „Dewajtis", nagrodzonej na konkursie powieściowym *Kurjera*.

= Zabawa.

Komitet, zajmujący się urządzeniem zabawy na cel dobroczynny, mającej się odbyć w ogrodzie Krasińskich, zajęty jest ostatecznie ułożeniem listy dam i członków, biorących czynny udział w jej kierownictwie.

Fanty, które jeszcze do soboty składane być mogą, nadsyłać można do kancelarji komitetu przy ul. Zielnej nr. 19.

= Konkurs strzelniczy.

W dniu wczorajszym w konkursie sztucerowym pułkownik Malychin wystrzelił dwie serje, oraz tyleż p. N. z pistoletu.

Deżur pełnił p. Biesiekierski.

= Wynalazek.

Dochodzi nas wiadomość, że p. Szenfeld, warszawianin, uczeń b. szkoły sztuk pięknych, wynalazł modyfikację systemu Braille'a, polegającą na ulepszeniu specjalnego pisma, służącego do porozumiewania się między widzącymi a ociemniałymi.

Wynalazca zmodyfikowanego systemu projekt swój przedstawił rządowi francuskiemu, za który zyskał uznanie i zachętę do dalszej w tym kierunku pracy.

= Dom ogniotrwały.

Jeden z właścicieli placów w alei Jerozolimskiej zamierza wznieść dom ogniotrwały według planu budowniczego S.

Dom ma być wybudowany z cegły i żelaza, na wzór budowli fabrycznych, tak, iż tylko podłogi i futryny będą drewniane.

= Po wakacjach.

Ruch rodziców, przybywających do Warszawy celem umieszczania dziatwy w zakładach naukowych, zwiększa się z każdym niemal pociągiem kolejowym.

Właściciele hoteli, krawcy, składnicy materjałów piśmiennych i t. p. zacierają ręce.

= Natręctwo.

Od pewnego czasu po domach krążą kolporterzy wydawnictw książkowych, rozprzedawanych drogą prenumeraty.

Wysłańcy ci zostawiają, zazwyczaj pod nieobecność gospodarza domu, u służących pierwsze zeszyty wydawnictwa, obiecując po kilku dniach powrócić po odpowiedź.

Jakoż powracają, a co gorsza żądają natarczywie opłacenia całego dzieła, lub w ostatecznym razie pozostawionego zeszytu.

Niektórzy nawet, widząc iż ktoś nie ma najmniejszego zamiaru kupna tandety literackiej, starają się poruszyć strunę sercową abonentów; twierdzą oni, iż za wzięte zeszyty już wydawcy zapłacili, w razie więc nieprzyjęcia pozostawionego zeszytu będą zmuszeni zwrócić ich wartość z własnej kieszeni.

Należałoby zapobiedz natręctwu kolporterów, którzy w ten sposób dyskredytują zarówno wydawnictwo, jak firmę, w której usługach pozostają.

= Dziewiętnastoletnia przezorność.

Onegdaj z powodu zaślubin pana R. z panną Zofją K., sporządzoną została intercyza, niezwykła ze względu na warunek w niej zamieszczony.

Pan młody należy do sfery zamożnej, panna zaś niemal do bogatej, gdyż przyszłemu swemu, oprócz „buzi jak malina", wnosi gotówką przeszło 200,000 rubli.

Otóż oblubieńcy zapisali sobie majątek na przeżycie, tak iż z chwilą śmierci jednego z małżonków, cały majątek przechodzi na własność pozostałego przy życiu; narzeczona jednak położyła w intercyzie warunek, iż zapis na przeżycie obowiązuje tylko dopóty, dopóki wdowiec nie wstąpi w powtórne związki małżeńskie.

Z dniem powtórnego ślubu, majątek spadkowy przechodzi na rzecz rodziny.

Nie pomogły zaklęcia narzeczonego i zapewnienia, że warunek jest zbytecznym i sprawia niemiłe wrażenie, przezorna panna uparła się, no, i postawiła na swojem.

Szczegół charakterystyczny: daleko widząca panna młoda w tych dniach zaczęła zaledwie dziewiętnastą wiosnę.

Doprawdy, przezorność to niezwykła.

= Kradzież koni.

Nocy wczorajszej mieszkańcy domu nr. 60 przy ulicy Pańskiej zostali zaalarmowani turkotem, przypominającym przejazd straży ogniowej.

Sprawcami hałasu byli złodzieje, którzy, korzystając z nieobecności woźniców, skradli ze znajdującego się na wprost domu składu węgla trzy pary koni, zaprzężone do tyluż wozów.

Ucieczka złodziei nastąpiła tak szybko, iż o pogoni nie mogło być mowy.

Strapiony właściciel koni rozpoczął wraz z policją poszukiwania.

W dniu wczorajszym jeden wóz znaleziono na polu mokotowskiem, reszty zaś dotąd nie odszukano.

= Kradzieże.

Z mieszkania, otworzonego wytrychem przy ulicy Białej pod nrem 6-ym, szwaczce Zofji Kiślarskiej skradziono dwie szuby zimowe i dwa pierścionki wartości 40 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania radcy tajnego, Steczkowskiego przy ulicy Chmielnej pod nrem 64-ym skradziono różną garderobę wartości 60 rs., oraz złote spinki.—Zamieszkałej przy ulicy Orlej pod nrem 12-ym, Marjannie Słajkowskiej skradziono 10 rs. gotówką, bieliznę, dolman, wartości rs. 100; o kradzież poszlakowaną jest Józefa Grzybowska, niewiadomo gdzie zbiegła.—Nocy wczorajszej, do mieszkania Mordki Mendelsona przy ulicy Karmelickiej pod nrem 27-ym, przez okno dobrali się złodzieje i skradli 9 sztuk płótna, 4 sztuki gumy do kamaszy, 2 skóry lakierowane, oraz różny towar na obuwie; poszkodowany oblicza stratę na sumu 800 rs.— Z otworzonego wytrychem mieszkania Markusa Brandelborga przy ulicy Królewskiej pod nrem 20-ym skradziono dwa srebrne lichtarze, pół tuzina łyżek srebrnych, łyżkę wazową i trzy widelce srebrne, wartości 127 rs. — Onegdaj wieczorem podczas pożaru na placu Grzybowskim pod nrem 14-ym, złodzieje, dostawszy się pod pozorem ratowania rzeczy do sklepu Sokoła Jultiela, skradli pościel, palta, suknie damskie, bieliznę, futro, rądle, 16 arszynów sukna i inne przedmioty wartości 200 rs.—W podobny sposób okradziony został kupiec Gutman, któremu złodzieje skradli przy wynoszeniu towarów kilkadziesiąt tuzinów zamków, łańcuchów, kłódek, nożyków itp. przedmiotów na sumę 500 rs.

= Okradziony cudzoziemiec.

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu, do pociągu, jadącego w stronę Warszawy, wsiadło na stacji Koluszki dwóch anglików, powracających z Łodzi.

Zaledwie pociąg ruszył, gdy jeden z cudzoziemców zaczął niespokojnie rewidować swe kieszenie, wreszcie zwrócił się do swych współpasażerów z zapytaniem, czy który z nich nie włada językiem angielskim, anglik bowiem, oprócz swoim rodowitym, nie władał żadnym innym językiem.

Za pośrednictwem tedy jednego z pasażerów wyjaśniło się, iż cudzoziemiec w przejeździe z Łodzi do Koluszek został okradziony z pugilaresu, w którym mieściło się 9 funtów szterlingów, 37 marek pruskich i około 100 rs. w banknotach.

O kradzieży tej zawiadomiono policję w Skierniewicach.

Okradziony nazywa się Herbert Clayton i pochodzi z Little Bolton z Lancastshire'u.

= Miły subjekt.

W sklepie Dwojry Nejdemanowej przy ulicy Żabiej pod nrem 3-im, pracował subjekt Szaja Apenszlak.

Onegdaj wieczorem przy zamykaniu sklepu, N. zauważyła, że Apenszlak chowa coś pod palto, a zrobiwszy natychmiast rewizję, znalazła w kieszeniach subjekta towar galanteryjny, wartości 40 rs.

A., który już od dłuższego czasu dopuszczał się przeniewierstwa, oddany został zaraz w ręce policji.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym zamieszkała w alei Jerozolimskiej pod nrem 25-ym Marjanna Plewińska, służąca, lat 27 wieku licząca, zmarła nagle.

Zwłoki aż do zejścia władz sądowo-lekarskich zabezpieczono na miejscu.

= Samobójstwo.

Wczoraj o godzinie 7-ej zrana przy ulicy Wołowej na Pradze, na strychu domu pod nrem 18-ym dostrzeżono wiszącego Jana Raczkowskiego, woźnicę dorożkarskiego.

Wszelkie usiłowania przywrócenia samobójcy do życia okazały się daremnemi.

Śledztwo, celem wykrycia przyczyny samobójstwa, zostało zarządzone.

= Pożary za miastem.

Wczoraj o godzinie $3\frac{1}{4}$ po południu pokazały się wielkie kłęby dymu w stronie cmentarza brudzieńskiego.

Trzy oddziały straży pośpieszyły w tę stronę, lecz od rogatek zostały zwrócone, pożar bowiem szerzył się o kilka wiorst od plantu kolei obwodowej, w znacznej od miasta odległości.

W dniu onegdajszym o godzinie 6-ej po południu, we wsi Wawrzyszewo, pod Bielanami wszczął się pożar.

Ogień powstał z niewiadomej przyczyny w stodole Kazimierza Karczmarka, zkąd przeszedł na sąsiednie budynki.

Klęska ze względu na gęste zabudowania, groziła całej wsi.

Na miejsce pożaru przybył z pomocą miejscowy obywatel, p. Troetzer, który z całą energją starał się opanować niszczący żywioł.

Nieco później, gdy pożar przybrał groźniejsze rozmiary, nadesłano z Młocin sikawki.

Pomimo tego spaliły się cztery domy mieszkalne, 3 stodoły ze zbożem, 4 stajnie, oraz 5 obór, ogółem ubezpieczone na 1250 rs.

Pożar unicestwił także cztery stogi siana.

Jednemu z mieszkańców, Fijałkowskiemu, spaliły się zachowane w kufrze 600 rs.

Ogólne straty wynoszą około 15,000 rs., nie licząc popalonych drzew owocowych, płotów, oraz zniszczonych zasiewów kartofli.

Pożar trwał do późnej nocy i ostatecznie dzięki zdwojonej pomocy ze strony zarządu młyna w Słodowcu, oraz p. Pothsa, został ugaszony.

+ Dr. med., Teodor Jopkiewicz, b. lekarz pow. opoczyńskiego, autor kilku prac zamieszczanych w tutejszych pismach medycznych, objął obecnie posadę lekarza powiatu morszańskiego w gub. tambowskiej.

+ Koncert.

Z Bzina donoszą nam o koncercie amatorskim, jaki się odbył w d. 18-ym b. m.

Z powodu braku odpowiedniego lokalu na miejscu, inicjatorowie koncertu wybrali na ten cel salę teatru amatorskiego w sąsiednim Suchedniowie.

Program kocertu składał się z deklamacji, śpiewu, gry na fortepianie i popisów orkiestry amatorskiej pod wodzą p. Marycza, lekarza z Szydłowca.

Cel dobroczynny, dla którego amatorki i amatorowie poświęcili swoje talenta i pracę, zyskał spory zasiłek materjalny.

+ Karbunkuł.

Z Pyzdr donoszą nam, że w miasteczku tem wybuchła epizootja karbunkułu, na którą padło około 80 sztuk bydła, a lubo przedsięwzięte środki zaradcze szerzeniu się dalszemu tej groźnej choroby w Pyzdrach położyły tamę, ukazała się ona znowu w Slesinie, w powiecie konińskim, gdzie, oprócz 5 sztuk bydła, zaraziło się nią ośmiu ludzi.

Jak zwykle, przyczyną choroby u ludzi było spożycie mięsa ze sztuk, dotkniętych zarazą.

Jeden z miejscowych mieszkańców, kowal, dostrzegłszy u siebie pierwsze objawy choroby, wypalił sobie sam pokazujące się krosteczki i dzięki temu wyzdrowiał.

Sprzedaży mięsa z zarażonych sztuk, za które właściciel brał po 3 kop. za funt i na które z powodu nadzwyczajnej taniości było wielu amatorów, położyła kres interwencja miejscowej policji.

Do Slesina wydelegowani zostali z Konina: lekarz powiatowy i weterynarz.

W Koninie z obawy rozszerzenia się karbunkulu wzbroniono czasowo sprzedaży mięsa i mieszkańcy żywić się muszą drobiem.

Przyczyną tego obostrzenia było to, że i w Koninie stwierdzono na dwóch sztukach bydła chorobę karbunkułową.

+ Złodziejska szajka.

Z Dynaburga donoszą nam:

„Na najbliższem posiedzeniu tutejszego okręgowego sądu ma być już sądzoną sprawa, która tu tyle hałasu i wrzawy wywołała.

Na ławie oskarżonych zasiądzie były kontroler kolei petersbursko-warszawskiej, Jan Michałowski, obwiniony o czynny udział w złodziejskiej bandzie, operującej po kolejach.

Rzecz cała tak się przedstawia:

Przed kilku laty M., zajmujący, jak już wyżej powiedzieliśmy, dość znaczne stanowisko kolejowe, pokłócił się ze swym przełożonym i utracił posadę.

Skutkiem tego powstała w jego duszy gorąca chęć zemsty.

Sądził, że się najwięcej uprzykrzy zarządowi kolejowemu, przystając do szajki złodziei, którzy już niejedną sprawę mieli na sumieniu.

M. mógł działać tu wiele, znając praktycznie wszelkie tajniki kolejowe.

Rozpoczęły się więc kradzieże coraz śmielsze w wagonach.

Głównymi towarzyszami M. byli: zegarmistrz Trop z żoną i niejaki Kirbielewicz, ludzie w porównaniu z M. nisko bardzo stojący pod względem wykształcenia.

Ale M. pragnął tylko zemsty i zemsty...

Niedługo jednak cieszył się swym trjumfem.

W jesieni zeszłego roku szajka postanowiła urządzić polowanie na grubego zwierza.

M., zapakowany do kosza, został zdany na bagaż na stacji dynaburskiej.

Odjechawszy dalej o kilka stacyj, M., wylazłszy z kosza, zrobił otwór w wagonie i przezeń zaczął wyrzucać małe skrzynki, zawierające pieniądze, zabierane kolejno z kas przebytych stacyj.

Towarzysze oczekiwali na to w umówionem miejscu przy plancie kolejowym.

Zaprędko jednak dostrzeżono kradzież.

Wprawdzie kosz był już pusty, ale po śladach na śniegu odnaleziono winowajców.

Wszyscy zostali aresztowani i ta to właśnie sprawa temi dniami ma się rozstrzygnąć."

+ Znaczna kradzież.

Do Chałupienicz, majątku hr. Kajzerlinga, przyjechał niedawno plenipotent pewnego kupca z Rygi w celu nabycia lnu.

W nocy do pokoju, w którym spał plenipotent, dostali się złodzieje i otworzywszy sakwojaż, zabrali z niego 23,000 rs., przeznaczone na kupno lnu.

Złodzieje ulotnili się, nie pozostawiwszy żadnego śladu, choć więc wzięto się energicznie do poszukiwań, mało jest nadziei odzyskania straty.

+ Samobójstwo.

W dniu 20-ym b. m. jeometra Tomczyński, zamieszkały w Piotrkowie, odebrał sobie życie przez poderznięcie gardła brzytwą.

Samobójca liczył lat 35, był wdowcem i, o ile sądzić można, w finansowych kłopotach znajdować się nie mógł.

Motywy samobójstwa dotychczas pozostają zagadką.

+ W Łodzi.

Czelność rzezimieszków łódzkich przechodzi już wszelkie granice.

Świeży dowód tego danym był przed kilku dniami.

Furman jednego z fabrykantów miejscowych jechał stępa wolantem w biały dzień przez ulicę Piotrkowską.

Nagle, na stopnie powozu wskoczył rzezimieszek i zrzuciwszy woźnicę z kozła, popędził konie galopem w stronę Górnego Rynku.

Na szczęście woźnica nie stracił przytomności, owszem siadł do przejeżdżającej dorożki i popędził za uciekającym, który też został przytrzymany.

+ Pożar.

We wsi Borowcu, w pow. biłgorajskim, spłonęły w tych dniach trzy chaty włościańskie i sześć stodół z częścią tegorocznej krescencji.

Straty wynoszą około rs. 1,000.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w warszawskim okręgowym zarządzie artyleryjskim, odbędzie się licytacja na dostawę dla artylerji fortecznej i do warszawskiego warsztatu artyleryjskiego różnych materjałów, rozdzielonych na dwie części. Termin dostawy dwumiesięczny od zawarcia kontraktu. Wadja wynoszą: 900 i 200 rs.

— Jutro, o godz. 11 ej zrana, w lokalu dyrekcji Towarzystwa kredytowego m. Lublina odbędzie się trzecie losowanie listów zastawnych m. Lublina.

— Jutro, o godz. 6-ej po południu, w mieszkaniu starszego, p. Bieńkowskiego, przy ulicy Pieszej odbędzie się półroczne posiedzenie majstrów nożowniczych.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W nrze 222-im *Kurjera* zamieszczona była wiadomość o wyścigach w Ośnie pod Aleksandrowem, które, jako zabawa urządzona prywatnie, nie rościły sobie żadnej pretensji do tak obszernego sprawozdania, a co gorsza, grzeszącego niedokładnością w niektórych szczegółach, mogących mieć nieprzyjemne następstwa dla inicjatorów zabawy.

Przedewszystkiem tedy myli się autor notatki twierdząc, że nagrody trzymane były w tajemnicy, jeżeli zaś dowiedzieć się o nich nie mógł, to dla tej prostej przyczyny, że ich wcale nie było. Wyścigi w Ośnie nie były wyścigami *en règle*, publicznemi, lecz urządziło ich dla siebie kółko osób prywatnych, a najlepszym dowodem takiego ich charakteru było to, że od nikogo nie pobierano żadnych opłat za wejście lub wjazd, czego wreszcie niepodobna było zrobić, skoro wyścigi odbywały się na otwartem, niczem nieogrodzonem polu.

Myli się również przygodny korespondent *Kurjera*, mówiąc o ofierze 100 rs. na cel dobroczynny, złożonych jakoby na ręce naczelnika powiatu nieszawskiego, o czem nawet mowy nie było i na co też nikt żadnych składek nie zbierał, o czem kategorycznie zapewniamy.

Nareszcie wyobraźnia korespondenta rozkołysała się tak bardzo, że aż napisał, jakoby zabawa tańcująca, urządzona wieczorem po wyścigach w kurhauzie, nie pozwoliła spać kuracjuszom. Tymczasem kurhauz w Ciechocinku, jak o tem wiadomo wszystkim, leży tak daleko od mieszkań, zajmowanych przez chorych, że żaden odgłos toastów i wiwatów dochodzić ich nie mógł, tem więcej, że owych toastów i wiwatów nie było.

Jedynie prawdziwą jest wieść, że uczestnicy wyścigów w Ośnie mają zamiar zawiązać Towarzystwo wyścigowe na wzór istniejącego w Pławnie.

Ufamy, że sz. pan raczy pomieścić w imię prawdy te parę słów sprostowania.

P. Kryński. Wł. Zieliński.

Trzywieczerzyn d. 16-go sierpnia.

Dla najbiedniejszych.

E. J. rs. 3

13)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

Pani Zofja zaprosiła Mieczka na trzeciego. Odmówił dosyć niedyplomatycznie. I dlaczego? Wszak jej nie kochał, a p. Stefan był wprawdzie silnym, tęgo zbudowanym szatynem, ale o pospolitej, trochę pucołowatej fizjonomji i na pozór wcale nie niebezpieczny.

Po kilku dniach zauważył, że p. Metzger ponury siadał do stołu, jemu coraz wyraźniej chłód okazując. Dziwiło go to tembardziej, że pani Zofja była z nim teraz rozmowniejszą, niż kiedykolwiek, a wstając od stołu, uścisnęła go za rękę bardzo mocno.

Rad byłby teraz rozmówić się z nią stanowczo i zażądać pewnych wyjaśnień, ale nigdy nie było sposobności, bo albo zjawiał się na domino p. Stefan, albo p. Metzger szedł za żoną, jak cień, czego dawniej nigdy nie czynił. Zdawało mu się nawet, że patrzy na niego z nieudanym gniewem.

Czyżby był o niego zazdrosny teraz, kiedy on trzyma się zdala i dwóch słów z nią sam na sam nie przemówił?

Chłód p. Metzgera objawiał się coraz dotkliwiej. Nie był prawie nigdy zadowolony z jego roboty, często przebąkiwał o ciężkich czasach, o konieczności ograniczenia się w najpotrzebniejszych wydatkach, raz nawet, kiedy się wyrwał z tem, że chyba zamknie fabrykę, Mieczek nie mógł już nie rozumieć i rzekł:

— Wdzięczny jestem panu za czas, który przebyłem tutaj, sądzę jednak, że nie jestem już panu potrzebny.

— Potrzebny jesteś pan zawsze, ale istotnie obecnie...

— Więc rozejdźmy się od 1-go przyszłego miesiąca.

— Ale nie ma znowu nic pilnego...

— Owszem, mnie lepiej składa się od tego terminu.

— Ha! kiedy pan życzysz sobie koniecznie...

Mieczek spojrzał w twarz szczerą, otwartą tego człowieka, który mu tyle dał dowodów współczucia, a teraz tak się dla niego zmienił, tak kłamał, byle się go tylko pozbyć!

Zaczynał pojmować charakter uroczej pani Zofji i swój błąd, ale ten, popełniony w światowem znaczeniu błąd, był mu teraz prawdziwą pociechą.

I rozstali się ze sobą dwaj uczciwi ludzie, ażeby się nie zejść nigdy więcej w życiu.

Pani Zofja na pożegnanie, będąc z nim sam na sam, zaczęła mu deklamować o jego czynie szlachetnym, który na zawsze pozostanie w sercu jej i pamięci, doświadczony wszakże Mieczek przerwał jej szyderczo, mówiąc:

— Niechże pani nie sądzi, że pani nie poznałem według jej zasług... życzę szczęścia memu następcy!

P. Zofja spojrzała na odchodzącego z nietajoną wściekłością, a jako kobieta ognistego temperamentu, potrafi się chyba zemścić.

Bo istotnie nasz zacny bohater znalazł szybko następcę... w panu Stefanie... a wnet rozmaite pogłoski, szerzone niewiadomo przez kogo, rozeszły się po mieście.

Do owego zbiornika anegdot, dołączono nową; a mianowicie, że p. Woleński zakochał się po uszy w pani Metzger i oświadczał się jej natrętnie na każdym kroku, lecz nie podobał się pięknej pani do tego stopnia, iż musiała męża zawiadomić o natarczywości buchaltera. Nie uczyniła zaś tego z wielkiego poczucia cnoty małżeńskiej, skoro wybrała p. Stefana, ale dlatego, że się jej nie podobał młodzian... o smutnej wiecznie twarzy, który też wypędzony sromotnie z domu, miał się odezwać na odchodnem: „Takie to już moje szczęście!"

Ów znajomy z restauracji, urzędnik kolejowy, opowiadał, mu okraszając humorem, drobne te ploteczki, nie krępując się wcale i nie oszczędzając słuchającego, który przecież był głównym bohaterem, to też gdy, kończąc, rzekł:

— A pan, jak zwykle, wymówiłeś sakramentalny swój frazes: „Takie to już moje szczęście"—ucuł nagle na swojej czaszce coś mokrego i coś ostrego, co go trochę zakłuło.

Była to butelka od piwa, którą doprowadzony do niecierpliwości Mieczek rozbił na ograniczonym łbie przyjaciela swego z restauracji.

VII.

Otóż i poznał drugą kobietę w życiu, i jakże na tem wyszedł? A był przystojny, dobry, niegłupi i gotowy do poświęceń. Dlaczegóż więc obydwa razy narażony był na cierpienia?—jakże sobie inni radzą? Czyż koniecznie trzeba być złym, głupim, a nawet brzydkim, ażeby być lubianym przez kobiety i nie doznawać gorzkich zawodów?

Nie—tajemniczej przyczyny światowych powodzeń odgadnąć nie mógł i teraz, więc wyszukał ją w fatalizmie, który ściga i prześladuje jego osobę, czyli odnalazł ją w tem, że niema do niczego szczęścia.

P. Zofji nie żałował, bo jej nie kochał nigdy, teraz był tego pewny; nie mógł jednak zapomnieć niewdzięczności, którą go spotkała ze strony jej męża. Człowiek ten, nietylko że nie będzie nigdy wiedział o jego prawości, lecz przeciwnie, posądza go, podżegnięty przez żonę, o nastawanie na jego honor i spokój; ona zaś nienawidzi go i ośmiesza przed ludźmi.

(D. c. n.) *Edward Lubowski.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszone zostało rozporządzenie, że osoby, które ukończyły uniwersytet ze świadectwem według ustawy r. 1884 go, otrzymują dwuletnie zwolnienie od służby wojskowej do czasu złożenia egzaminu przed komisjami egzaminacyjnemi. Rozporządzenie to stosuje się do osób, które mają mniej niż lat 27; osoby starsze winny uzyskać zezwolenie od ministerjum na drodze zwyczajnej.

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Nowoje wremja* słyszało, że ministerjum dóbr państwa zatwierdziło projekt środków mających na celu podtrzymanie i rozwój drobnego przemysłu.

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Journal de S.-Petersbourg*, na zasadzie zawiadomienia poselstwa tureckiego, donosi, że misję Szakira-baszy na wyspę Kretę uwieńczyło powodzenie i że spokój i porządek można uważać tam za przywrócone. Szakir-basza więcej do Petersburga nie powróci, a na jego miejsce naznaczony został Gusui-basza, teraźniejszy poseł turecki w Cetynji.

Wiedeń 21-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Data otwarcia sejmu galicyjskiego została ostatecznie postanowioną na dzień 10-go października.

Wiedeń 21-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Krąży pogłoska, że cesarz Franciszek Józef przyjmie we czwartek króla Milana na prywatnej audjencji. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 21-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Szach perski przybędzie tutaj w piątek po południu.

Wiedeń 21-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — W sobotę odbędzie się tu wielki obiad dworski na cześć przybywających do Wiednia szacha perskiego i króla Milana.

Wiedeń 21-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*)— Tisza przedstawi cesarzowi we czwartek referat w sprawie nominacji ministra dla Kroacji. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 21-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Poseł perski przy dworze wiedeńskim Neriman Chan, feldcajgmajster Doeppner i poseł austrjacki w Serbji, Thoemmel, udali się do Salzburga, celem powitania szacha na ziemi austrjackiej. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 21-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — *Correspondenz Bureau* donosi, że królowa Natalja porzuciła zamiar powrotu do Belgradu w chwili obecnej. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 21-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W Morawji spadły ogromne grady. Całe pola literalnie zasypane bryłami lodu, z których niektóre ważą po funcie. Straty, które na razie obliczyć trudno, są ogromne.

Lwów 21-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na dokonanych w powiecie Niskim wyborach mandat posła do sejmu krajowego otrzymał Stanisław Jędrzejowicz. (W miejsce włościanina Jachyma, który zrzekł się mandatu; *przyp. red.*)

Berlin 21-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Poseł russki hr. Szuwałow powrócił tutaj.

Strasburg 21-go sierpnia. (*Tel. Ajenc. półn.*)— Para Cesarska przybyła tu wczoraj wieczorem. Z dworca kolejowego cesarstwo pojechali wzdłuż ustawionych w szpalery *vereinów* do pałacu, w pobliżu którego witali ich burmistrze alzaccy, którym towarzyszyło czterysta dziewcząt wiejskich w kostjumach narodowych.

Strasburg 21-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Dziś rano odbyła się tutaj parada wojskowa.

Paryż 21-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Względem wojskowych, którzy przyjmowali w jakikolwiekbądź sposób udział w agitacji bulanżerowskiej, zastosowano środki surowe. Dwudziestu dwu oficerów armji terytorjalnej usunięto ze służby; z pośród podoficerów armji czynnej i rezerwy 21 osób degradowano, przeniesiono do innych garnizonów lub skazano na zamknięcie w więzieniu. Ośmiu żandarmom dano dymisję, również usunięto ze służby jednego urzędnika cywilnego w ministerjum wojny.

TELEGRAMY HANDLOWE

Kijów 21-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)—Fabryka Nosówka sprzedała Klugkistowi 10,200 pudów kryształu z dostawą w grudniu loco po 4.30 kop. na stacji Nosówka.

Berlin 21-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Mocna dendencja giełdy utrzymała się dzisiaj z niejaką trudnością. Na wstępie czynności usposobienie było bardzo dobre i zapowiadało dalsze postępy w kierunku zwyżkowym. Tymczasem uspione na czas jakiś wypadki kreteńskie, rozdęte przez zniżkowców przy pomocy depesz Wolfa do znaczących ruchów, zepsuły usposobienie i odebrały odwagę spekulantom, zajętym czynnościami regulacyjnemi; pieniądze na ten cel są dotychczas względnio tanie, lecz obawa przed zdrożeniem przynagla do realizacji. To też końcowa tendencja dzisiejszej giełdy uważaną być winna za osłabioną. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 5 fen., a w dostawowych początkowo bez zmiany (212.50) następnie staniały o 25 fen. Z weksli natomiast krótkoterminową Warszawę zbywano o 20 fen. drożej; krótki Petersburg zdrożał o 30 fen., a długi o pół marki. Z papierów ziemskie straciły 10 kop. w złocie, a likwidacyjne 20 kop. Wschodnie pożyczki III-ej serji zaś zyskały 20 kop. w złocie. Prócz premjówek I ser., które doznały porażki, $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, 6% renta z r. 1883-go i 4% konsole z r. 1880-go notowane wyżej. Kupony celne bez zmiany. Kredytówki, pomimo dość korzystnego bilansu, słabiej $\frac{1}{5}\%$. Żyto z powodu poprawy sytuacji na wiedeńskiej giełdzie zbożowej wyżej w obu terminach o 50 fen.

Berlin 21-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.55	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	212.—	Akcje kredytowe	163.40
Wek. na Petersb. krót.	211.30	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	209.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	212.25	Żyto w tow. gotow.	159.—
Wschodnia poż. II em.	65.20	Żyto na wiosnę	162.—
Listy zast. serji I-ej	63.80		

Kursa z dnia 20-go sierpnia: 212.60, 211.80, 211.—, 209.— 212.25, 65.—, 63.90, 163.60, 158.50, 161.50.

Petersburg 21-go sierpnia. — Weksle na Londyn 95.85. Pożyczka premjowa I-ej emisji 264.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 247.—. Półimperjały 7.64.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 21-go sierpnia.—Usposobienie targu było w ogóle w dniu dzisiejszym korzystniejsze niż wczoraj. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korcy, wyborową oddawano po 6.50, 6.60 do 6.65, białą po 6.30, 6.35 i 6.40, pstrą po 5.15, ordynaryjną po 5.50. Dowozy żyta bardzo mało, nadesłano tylko małą ilość wyborowego towaru, który sprzedawano po 4.65. Owsa ofiarowano tylko 100 korcy, płacono po 2.70, 2.75 do 2.80. 100 korcy grochu stosownie do gatunku sprzedano po 6.50 do 6.75.

Targ na Pradze dnia 21-go sierpnia.—Dowozy wynosiły w dniu dzisiejszym 16 wagonów, usposobienie targu było spokojne. Pszenica bez zmiany, wyborową notowano 100—106 kop., średnią 92—98 kop., ordynaryjną 82—88 kop. Żyto nieco mocniej, dowieziono tylko 3 wagony, wyborowe kupowano po 80—81 kop., średnie po 76—78 kop., ordynaryjne po 70—74 kop. Owies bez zmiany, dostarczono 13 wagonów, za wyborowy żądano do 84 kop., średni kupowano po 76—80 kop. Gryka spokojnie, po 80—90 kop. Jęczmień mocno 75 do 93 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana słabo, obroty w ogóle miejsca nie miały.

Gdańsk 20-go sierpnia. — Pszenica krajowa w słabem usposobieniu, w skutek czego gorsze gatunki sprzedawano taniej. Towar tranzytowy był również w słabym pokupie, a cene jego niższe. Osiągano za polską transito pstrą 127 f. 133 mar., 127/8 f. 134 m., 128 f. 135 m., 128/9 f. $135\frac{1}{2}$ m., mocno pstrą 127/8 f. 136 m., jasno-pstrą 130 f. 138 m., jasną 128/9 f. 140 m., wysoko-pstrą 131 f. 140 m., wysoko-pstrą szklistą 130 f. 141 m., wyborową wysoko-pstrą szklistą 133 funt. 147 mar., mocno czerwoną 129/30 f. 140 mar., za russką transito jasno-pstrą obciągniętą 131 f. 134 m., białą 126 f. 140 m., czerwoną obciągniętą 125/6 f. 126 m. za tonnę. Dostawy: na wrzesień-październik w tranzakcjach $178\frac{1}{2}$ mar. płacono, transito 135 m. osiągnięto, na październik-listopad 136 m., $136\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, na listopad-grudzień transito 137 m. płacono, na kwiecień-maj $141\frac{1}{2}$ m. w płaceniu. Cena regulacyjna przy tranzakcjach 176 mar., tranzyto 133 mar. Żyto krajowe bez zmiany. Tranzito słabo. Płacono za towar krajowy 123 f. 126/8 f. 145 mar., 124 f. chore 137 m., za polskie świeże transito 126/7 f. $98\frac{1}{2}$ m., za russkie transito 126/7 f. $94\frac{1}{2}$ m., 119/20 f. 92 m. 124 f. 91 mar. Wszystko za 120 f. tonnę. Dostawy: na wrzesień-październik krajowe 143 m. płacono, dolno-polskie $96\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, transitowe $96\frac{1}{2}$ mar. osiągnięto, na październik-listopad krajowe 144 m. płacono, transito $97\frac{1}{2}$ m. w żądaniu 97 m. w płaceniu, na listopad-grudzień krajowe 146 mar., w żądaniu, 145 m. w płaceniu, transito 99 m. w żądaniu, $98\frac{1}{2}$ w płaceniu, na kwiecień-maj transito $102\frac{1}{2}$ płacono. Cena regulacyjna krajowego 143 mar., dolno-polskiego 96 mar., tranzytowego 93 m. Jęczmień sprzedawano krajowy duży 108 f. 123 m., lepszy 106/8 f. 130 m., jasny 108 f. 140 m., 108/9 f. 141 m., 111 f. 146 m. za tonnę. Za świeży russki owies transito 92 m. za tonnę płacono. Rzepak krajowy 270, 278, 288 m. za tonnę płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 55 m. w płaceniu, podlegający cłu $35\frac{1}{4}$ mar. w płaceniu z natychmiastową dostawą, na październik-maj $32\frac{1}{2}$ m. w płaceniu. Cukier bez ruchu. Z Magdeburga telegrafowano: najwyższe notowanie 88% w markach, na sierpień 18 mar., na wrzesień 16.50 m., na październik 15.25 mar. Kurs w Gdańsku 218.40 marek za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi z ulicy Hożej.*— Jeżeli przy malowaniu ścian farbą olejną malarz zabrudzi szyby, to oczyszczenie ich należy bezwarunkowo do gospodarza, a *respective* do przedsiębiorcy robót. Tak samo, jeżeli przy odnawianiu domów robotnicy potłuczą szyby, nie może być poszkodowanym lokator, lecz tylko gospodarz, który, zawierając umowę z wykonawcą robót, powinien zrobić stosowne zastrzeżenie.

— *Panu S. Neufeld.*— Rocznych biletów zarząd tramwajów nie wydaje. Wnętrze pałacu wilanowskiego wraz z jego zbiorami jest dostępne dla każdego. Na miejscu służba pałacowa objaśni, do kogo należy się udać o pozwolenie obejrzenia zbiorów, zamkniętych w osobnych gabinetach, które nie dla wszystkich są otwierane.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 21-go sierpnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Temp. R.
D. 20-go g. 9 w.	739.1	60	Pd	24.3	19.4
D. 21-go g. 7 r.	745.4	64	ZPd	18.8	15.0
„ g. 1 pp.	746.2	44	Z	22.8	18.2

W ciągu d. 20-go b. m.: Temperatura najniższa C. 13.0 = R. 10.4; „ najwyższa C. 28.5 = R. 22.8; Wysokość wody spadłej 2.3 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *R.* — I ja tam byłem — dobrze — dziękuję Ci. *G.* 2770

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godz.)	(min.)	Przychodzą (godz.)	(min.)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 9 (21) Августа 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).